GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Ner. 124.** 20. października 1840.

Wiadomości krajowe.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

JCMość Wielka księżna Helena Rossyjska (małżonka Wielkiego Księcia Michała) z trzema córkami swojemi jadąc z Komo przybyła d. 4go b. m. do Medyjolanu, gdzie ją z przynależnemi honorami przyjęto.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 4. paźd. zawiéra następującą depeszę telegraficzną z Bajonny pod d. 3. paźdz., godzina 9ta zrana: »Madryt d. 29go września: »Ambasador francuzki do prezydenta rady. Espartero odprawił dnia dzisiejszego wjazd do Madrytu, w powozie sześciokonnym i przy ogromnym nacisku ludu. Jadąc witany był licznemi wiwatami. Junta prowincyjonalna i municypalność przyjmowały go w hotelu, gdzie junta ma swoję siedzibę. Miasto oświetlono.«

Moniteur dnia 5go października mieści dalsze wiadomości z Hiszpanii: »Jenerał Espartero, któremu Królowa skład ministeryjum hiszpańskiego poleciła, swoje (postępowe) ministeryjum złożył w następujący sposób: P. Joaquin Ferrer (prezydent madryckiéj junty prowincyjonalnéj) wice-prezydentem rady i ministrem spraw zagranicznych; p. Chacon, ministrem wojny; p. Joaquin Frias, ministrem marynarki; p. Gomez Becerra, ministrem sprawiedliwości; p. de Gamboa, konzul w Bajonnie, ministrem skarbu; p. Cortina, ministrem spraw wewnętrznych.«

Korespondent niemiecki augszburskiéj *Allgemeine Zeitung*, pan de L*, otrzymał rozkaz od tymczasowéj junty rządzącéj, opuścić Madryt w przeciągu 24 godzinach. D. 23go września zrana do Bajonny odjechał.

Wojsko wysłane od junty salamanckiéj, opanowało miasto Ciudad Rodrigo i uwięziło jenerała Latre.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Ponieważ zmarła niedawno księżniczka Augusta żadnego nie zostawiła testamentu, przeto majątek jéj, który ma być dosyć znaczny, podzielony będzie między braci i siostry zmarłéj: Króla Hanowerskiego, książąt Sussex i Cambridge, księżnę Gloucester i księżniczkę Zofiję.

D. 2go października chciano znowu podpalić jeden angielski okręt wojenny. Tą razą miało to spotkać okręt *Camperdown* o 120 działach, który w Sheerness na kotwicy stoi. Wieczorem ogień na nim spostrzeżono, i pokazało się, że się w jednéj z kajut paliło. Płomień tym czasem szczęśliwie ugaszono, po zniszczeniu przezeń jednéj szpiżarni okrętowéj. Po ściśléjszém dochodzeniu, pokazało się wszakże, iż i w drugiéj szpiżarni podłożoną była żywica, zapałki i inne palne materyjały. W miejscu, gdzie piérwszy ogień dostrzeżono, znaleziono miotłami z chrustu przerzuconą pewną ilość tłuczonéj żywicy, siana i t. p. Tuż koło *Camperdownu* stał okręt *Achilles*, i nie podpada wątpliwości, że gdyby był piérwszy całkiem się zajął, płomień byłby ogarnął także okręty *Achilles*, *Monarcha* i *Cornwall.*

Niedawno w pewném miasteczku niedaleko Dublina odbyło się znane *repeal*-zgromadzenie. Okoliczność ta, że władza rządowa postawiła w pobliżu miejsca zgromadzenia zbrojną

policyję, która wszakże tylko uważające zajmowała stanowisko, obudziła gniew mowców., którzy dobitnemi wyrazami uskarzali się na to »niekonstytucyjne mieszanie się w swobody poddanych.« Niejaki Tomasz Mooney zawołał: »Takażto nagroda od ministeryjum Whigów za to, iż my je z taką stratą czasu, usiłowań i majątków na urzędzie posadzili? Chcąli system zbrojnego zatrważania zaprowadzić do naszych publicznych zgromadzeń, jak to czyniono za czasów Castlereagha i Pitta?« Tenże mowca wniósł, ażeby wszyscy Irlandczycy pod przysięgą zobowiązali się, nie kupować angielskich towarów rękodzielniczych, dopokąd nieuzyskają zniesienia unii. Projekt ten, powszechnie zaprowadzony, sprawi pożądany skutek, chociaż ani jedna łza, ani kropla krwi nie popłynie. Parafija, w któréj rzeczony mowca mieszka, już środek ten wykonywać zaczęła. Także w *repeal*-zgromadzeniu, które nazajutrz odbyło się na giełdzie zbożowéj w Dublinie, dotknięto tego przedmiotu i odczytano list O'Connella, do którego tenże zupełne ubranie, całkiem z wyrobów irlandzkich, na próbę dołączył i opisał.

W mowie, którą niedawno Wice-Król Irlandyi, lord Ebrington, miał w Dublinie z powodu zaprowadzenia lorda-majora, usiłowania, by przyprowadzić do skutku rozwiązanie ustawodawczéj unii między Anglija a Irlandyją, mienił niedorzecznym zamysłem, którego wykonanie byłoby dla całego Państwa a nawet dla saméj Irlandyi z stratą największą. Oświadczył, że zgromadzeń odbywających się w tym celu wprawdzie tak długo przerywać nie myśli, dopokąd takowe w przyzwoitéj zachowają się mierze, lecz że wszystkim uczestnikom w *repeal*-stowarzyszeniach ujmie patronat rządu, to jest nie da im żadnych urzędów.

W Dublinie rozchodziła się d. 30go września pogłoska, że p. O'Connell został paraliżem tknięty.

Morning-Chronicle mieści wyjątki z wyszłych właśnie z druku doniesień Dra Bowringa o Syryi. Kraj ten, według niego, obejmuje blizko 50,000 angielskich mil kwadratowych i ma ludności nie-z-pełna półtora milijona dusz. R. 1835 wynosiły przychody 640,000 funt. ster., lecz wydatki przewyższały je co-rocznie prawie blisko o 500,000 funt. ster. Dr. Bowring twierdzi, że okropném jest uciemiężenie kraju tego pod panowaniem egipskiém.

Dublin Evening Post powiada co następuje o tegorocznych zbiorach w Irlandyi: »Dwie rzeczy są zupełnie pewne: raz że zbiór żyta i kartofli od niepamiętnych czasów nie był w Irlandyi tak obfitym, jak tego roku; powtóre, że nie potrzeba dodawać, iż zbiór pszenicy, lubo niezupełnie chybiony, jest jednakże w najwyższym stopniu niedostatecznym.«

Francyja.

Król rozpoczął d. 6go października 68 rok życia. Jeszcze żaden z Książąt domu Orleańskiego do tak sędziwego nie doszedł wieku.

Według dziennika *le Siécle*, zwołanie izb ma d. 1go, według dziennika *Temps* d. 15go listopada nastąpić.

Uchwała królewska, wydana na wniosek ministra wojny d. 29go września, rozporządza formowanie dwunastu nowych pułków piechoty, z których ośm linijowych pułków piechoty ma mieć numera od 68 do 75, a cztéry lekkie pułki piechoty numera od 22go do 25go. — Według drugiéj uchwały królewskiéj z dnia tego, ma być znowu uformowanych sześć lekkich pułków piechoty, to jest trzy chasserów a trzy huzarów. Trzy pułki chasserskie będą miéć numera 13, 14 i 15., a trzy huzarskie numera 7, 8 i 9. —

Uchwałą królewską z d. 30go września, liczba kompanij batalijonów *Ouvriers d'administration*, z siedmiu na jedynaście powiększoną będzie.

Moniteur z dnia 4. października zawiéra następującą depeszę telegraficzną z Marsylii pod dniem 2. tegoż miesiąca: Szef służby morskiéj do ministra marynarki. Kapitan okrętu *Scamandre* pisze mi z Malty, że gdy z Konstantynopola odpływał, rada odbyta właśnie w Dywanie, uchwaliła złożenie Mehmeda Alego z baszostwa. Ambasadorowie Austryi i Anglii byli obecni na téj radzie. — Eskadra francuzka stała d. 15. pod Nauplija. — Listy prywatne donoszą, że wylądowane pod Bajrutem wojsko sprzymierzonych, zmuszoném zostało po stracie 2000 ludzi wsiąść znowu na okręty.«

Dziennik *Commerce* powątpiéwa o téj, w powyższéj depeszy według listów prywatnych zawartéj wiadomości: o powróceniu na okręty wylądowanego pod Bajrutem wojska, ponieważ okręt *Dante*, który doniesienie to przywiózł, jeszcze d. 26. września z Malty odpłynął, przeto o dzień piérwéj od angielskiego statku przewozowego *l'Aigle*, którego wiadomości *Moniteur* z d. 3go udziela, nic nie wspominając o powrocie wojska na okręty.

Depesze telegraficzne z Marsylii poruszyły wszystkie pisma paryskie. *Constitutionnel* z d. 4. b. m. przemawia w sposobie nader rozjątrzonym i oświadcza, że gdy p. Thiersowi nie

pozwolą, ażeby natychmiast wojnę rozpoczął, to będzie musiał podać się do dymisyi; *Journal des Debats* twierdzi przeciwnie, że nie ma żadnego powodu do wojny, gdyż od chwili, jak nie sprzeciwiono się zawarciu traktatu londyńskiego, potrzeba było także być na onegoż wykonanie przygotowanym. Obie więc partyje: tak pokoju za jakąbądź cenę, jakoteż wojny na wszelkie niebezpieczeństwo, stoją przeto ostro na przeciw sobie w swych głównych organach, a artykuły ich uchodzić mogą za manifesty dwóch przeciwnych o ster państwa spierających się wpływów.

Gazette de France umieściła rodzaj komentarza do wyżrzeczonego artykułu *Constitutionnela.* P. Thiers, którego byt polityczny na sprzymierzu z lewą stroną spoczywa, chciał według téj gazety, przez wielkie uzbrojenia, Francyję w wojnę zawikłać, w przekonaniu, że gdy raz umysły rozognionemi zostaną, wypadki niewstrzymanym biegiem same nastąpią. Dwór ze swojéj strony upatrywał w traktacie londyńskim wyborną sposobność otrzymania znacznéj armii i warowni odosobnionych. Zaszło przeto porozumienie między dworem, ministeryjum i lewą stroną Odilona-Barrota, by ogłaszać wojnę za mającą nastąpić; z tąd owe mniemane wojenne wyrazy Króla do posłów Austryi i Prus i oświadczenie pana Thiersa: »Król głośniéj niżli ja wojny się domaga.« Gdy bombardowanie Bajrutu Paryż wzburzyło, p. Thiers wiedzący bardzo dobrze, że dwór postanowił za jakąbądź cenę wojny unikać, okazywał się na radzie ministeryjalnéj o tyle znowu za pokojem, o ile Król był dawniéj za wojną, tak iż ostatni miał teraz ze swojéj strony oświadczyć: »P. Thiers tak jak ja za pokojem przemawia.« Ale ponieważ ten ton umiarkowany bynajmniéj nie odpowiada parlamentarskiemu położeniu pana Thiersa, dał się więc skłonić przez pana Odilona Barrota do rozpoczęcia wojny pod karą odpadnięcia od niego lewéj strony i złożenia go z ministerstwa. *Siécle* i *Courrier Français* przyjęły na siebie rolę przemawiania w duchu partyi Barrota, a *Constitutionnel*, zostający pod osobistym wpływem pana Thiersa, oświadcza, że on musi rozpocząć wojnę lub podziękować. »Przeto od dzisiaj« kończy *Gazette de France* »zaszło poróżnienie między panem Thiersem a koroną. P. Thiers chce wystąpić teraz z ministeryjum z powodu interwencyi w Syryi, jak dawniéj chciał to uczynić dla interwencyi w Hiszpanii; lecz korona została tą razą przez ogromne uzbrojenia i obwarowanie Paryża już sama w tor wojny popchnięta. P. Thiers będzie za obrębem gabinetu naczelnikiem partyi rewolucyjnéj; a jeżli wojna z zagranicą nie przyjdzie do skutku, to będzie wojna wewnątrz kraju.«

Dnia 4. i 5. października były narady w Tuileryjach. Pisma paryskie a nawet *Constitutionnel* twierdzi, że gabinet różni się w zdaniu o wojnie i pokoju.

Dnia 4. października odbyła się długa narada między ambasadorami Anglii, Austryi i Rossyi. — Baron Rothschild miał dnia tegoż dwie bardzo długie narady z ministrem skarbu. Głoszą o nowéj pożyczce w summie 400 do 500 milijonów, którą rząd francuzki chce zaciągnąć.

Pisma paryskie z d. 6. października nie podają jeszcze wyroku sądu parów w procesie o powstaniu bulońskiém; jednakże pisma frankfortskie z d. 9go donoszą, że wyrok zapadł d. 6go wieczorem i brzmi jak następuje: Alexander Desjardins, d'Alembert, Galvain i Bure zostali na wolność puszczeni, ponieważ nie ma dostatecznych dowodów, że zamachu przeciw Państwu winnymi się stali; książę Ludwik Napoleon skazany jest na dożywotnie więzienie w jednéj z twierdz francuzkich stałego lądu; Aladenize na deportacyję; hrabia Montholon, Parquin, Lombard, Persigny, każdy na lat 20 więzienia; Maisonan, na lat piętnaście; Voisin, Forestier i Ornano, na lat dziesięć téjże kary; Montauban i Bataille, na pięcletnie więzienie; po odbyciu téj kary mają osądzeni zostawać przez całe życie pod dozorem; Conneau skazany jest na 5 lat więzienia i na zostawanie przez dwa lata pod dozorem policyjnym; wszyscy osądzeni tracą tytuły, godności i dekoracyje i stosunkowo mają ponieść koszta procesu.

Niemcy.

Donoszą z Mnichowa (Bawaryi) pod d. 30go września: »Księciu Bordeaux zdaje się tu tak dalece podobać, jak dalece sam bardzo podobać się umié grzecznym układem i przyjemną powiérzchownością. W téj chwili bawi w Tegernsee, dokąd dnia wczorajszego wyjechał, dla odwidzenia najdostojniejszych Państwa. Książę Leuchtenberski, który również z całą familiją swoją tamże przebywa, d. 24go września odwidzał tu potomka Karola X. Zjechał on tutaj na jeden dzień z Tegernsee, dla znajdowania się przy powrocie Królewicza Luitpolda z obozu pod Norymbergą, i dla powitania go. W domu zajezdnym, gdzie książę Bordeaux stoi, utrzymują mieć wiadomość, iż tenże zamierza pojechać także do Berchtesgaden, dla przedstawienia się tamże naszéj familii królewskiéj. Póżniéj, jak głoszą, uda się z księ-

)(2

ciem Polignakiem na kilka dni na wieś, poczém tutaj powróci.«

Królestwo Polskie.

W *Kuryjerze Warszawskim* z dnia 11go października r. b. wyczytujemy: iż jenerał Wincenty hrabia Krasiński, uzyskawszy temi czasy od Ojca Śgo. wszystkie kości Śgo. Felixa męczennika, sprowadził je swoim kosztem z Rzymu i ofiarował na nie śrébrną ozdobną trunnę. Dnia 20go września r. b. relikwije te złożone zostały z uroczystością duchowną w kościele farnym miasta Ciechanowa, w gubernii płockiéj.

Rossyja.

Podług wiadomości z Petersburga z dnia 29go września, ma być życzeniem cesarskiéj familii, przebywającéj obecnie w Carskiém Siele, udać się w dniach następnych na kilka tygodni do Moskwy i tam z Wielkim Księciem Następcą i jego Nerzeczoną podobny spaniały wjazd odprawić, jak się to stało w Petersburgu i Warszawie.

Turcyja.

Najnowsza poczta z Konstantynopola pod dniem 30. września zawiéra o wypadkach w Syryi, doniesionych w »Gazecie« naszéj pod dniem 15. b. m., następujące bliższe wiadomości, które angielskim statkiem wojennym *Phönix* dnia 26go do Konstantynopola nadeszły.

Dnia 9go po południu rozwinęła żagle zjednoczona angielsko-austryjacko-turecka flota w zatoce Bajrutu, gdzie już pod dowództwem kommodora Napier znajdował się oddział z sześciu okrętów linijowych, z których cztéry na trzy ćwierci działowego wystrzału wzdłuż miasta ustawiono. Korweta austryjacka *Lipsia* zarzuciła podobnież niedaleko miasta kotwicę. Prócz tego były w téj zatoce fzancuzka korweta *Diligente* i bryg *Bougainville.* Wszyscy w Bajrucie przebywający konzulowie i Europejczycy opuścili miasto i schronili się na okręty wojenne. Miasto Bajrut i warownie jego zajmowało 8 do 10,000 egipskiego wojska pod dowództwem Solimana Baszy (Selves). Wojsko Ibrahima Baszy rozłożone było na płaszczyźnie w Celesyryi pomiędzy Balbekiem i Zalą, a on sam przedsięwziął rozpoznanie w okolicy Bajrutu. Z pewnych źródeł utrzymują, iż Soliman Basza zamyślił był bronić miasta, jednakże gdyby do ustąpienia był zmuszony, postanowił stare warownie powysadzać w powietrze i cofnąć się na panujące trzydziestu działami obsadzone wzgórze, w nadziei, iż z tamtąd na nieprzyjacielskie wojsko, któreby na ląd wysiadło, strzélać będzie i z miasta je wypędzi.

Dnia 10go z-rana wykonały okręty wojenne powszechny obrót, jak gdyby na różnych punktach wojsko na ląd wysadzać chciały. Wszystkie tureckie okręty wojenne i cztéry angielskie tureckiém wojskiem i kilką kompanijami angielskiéj okrętowéj piechoty napełnione statki parowe, udały się niemal na dziesięć morskich mil na północ od Bajrutu, gdzie po-między włością Dżunie a rzéką Kelbsu wylądowanie wojska uskutecznily, a to bez najmniejszéj przeszkody, gdyż widać było, iż Soliman Basza w południowéj stronie Bajrutu środki przeciw wylądowaniu poczynił. Wojsko rozłożyło się na wzgórzu, w środku którego jest gościniec, w głąb Libanu prowadzący. Zamiarem tego wylądowania było, aby z góralami związek otworzyć. — Austryjacka fregata *Guerriera* i korweta *Lipsia* stanęły przed mostem niżéj Bajrutu, a c. k. fregata *Medea* w téj saméj linii, co angielskie okręty linijowe, które na trzy ćwierci działowego wystrzału wzdłuż miasta zarzuciły kotwicę. Ustawione przed Bajrutem okręty wojenne miotały cały dzień ogień na wszystkie punkty, na których egipskie wojsko się pokazało.

Dnia 11go z-rana admirałowie Stopford i Bandeira, posłali do Solimana Baszy odezwę, w któréj go, dla zapobieżenia nadaremnemu rozlewowi krwi, upominali do ustąpienia z miasta, aby takowe imieniem Sultana w posiadłość objąć mogli, dając mu półtoréj godziny czasu do namyślenia. Ponieważ odezwa ta napisana była w języku angielskim, którego Basza nie rozumié, przeto upraszał, aby mu ją w języku francuzkim, tureckim lub arabskim przysłano, poczém mu takową w języku francuzkim doręczono. Wszelako odpowiedział niezwłocznie, iż się do niéj bynajmniéj nie przychyli. Z tém wszystkiém zdawało się, iż egipska załoga w nocy z 11go na 12ty cofnęła się z miasta, gdyż z wojennych okrętów żadnego egipskiego żołniérza spostrzedz w niéj nie było można. O godzinie trzy kwadranse na piątą po południu cztéry linijowe okręty: *Bembow, Gangez, Belerophon* i *Edinbourgh*, tudzież fregata *Medea*, zaczęła całémi pokładami dawać ognia do warowni, starając się ile możności ochraniać miasto. Po upływie jednéj godziny ustał ogień. Skutkiem jego było prawie zupełne zburzenie warowni, przyczém także kilka niedaleko wałów stojących domów uszkodzono, i na tém się kończyła szkoda, którę miasto w tym dniu poniosło. Kilka dział ustawionych w bateryjach egipskich nie dało aby raz ognia.

Dnia 12go i 13go ustawione przed Bajrutem okręty wojenne zaczęły znowu miotać ogień na warownie, których jeszcze zupełnie nie zburzono. Strata, którą w tych dniach tak w Bajrucie jako

też za miastem Egipcyjanie ponieśli, podają niemal na 1000 poległych i rannych.

Dnia 13go austryjacka fregata *Guerriera* na wezwanie admirała Stopforda udała się do obozu rozłożonego pod Dżunie i Kełbzu, gdzie otomańskie wojsko wylądowało, dla wysadzenia tamże na ląd z trzech austryjackich okrętów wojennych przygotowanéj do rozrządzenia piechoty okrętowéj. Dnia 14go udał się tamże także kontr-admirał Bandeira z c. k. fregatą *Medea* dla zarzucenia kotwicy w pobliżu angielskiego admiralskiego okrętu.

Obóz ten składa się z trzech oddziałów: wśrodku jego jest korpus z 2700 tureckiego wojska; na północnym końcu drugi korpus turecki z 3000 ludzi; obadwa te wojska zostają pod dowództwem Selima Baszy; stanowisko ku południowi zajmuje angielsko-austryjackie wojsko od marynarki. Obóz natychmiast oszańcowano. Kilka znajdujących się tamże domów i kościołów, mających bardzo mocne mury, a na których poumieszczano działa ciężkiego wagomiaru, przyczynia się do obrony obozu tém bardziéj, ileże nieprzyjaciel dla uderzenia nań, musiałby się z gór spuszczać, a ogień okrętów wojennych, równie jak i cztéry całkiem blizko brzegu stojące angielskie fregaty parowe, zaopatrzone ośmdziesięcią moździerzami *à la Paixhans*, bardzoby mu to zbliżanie się utrudzały.

(*Dokończenie nastąpi.*)

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 12go b. m. był wielki obiad a po południu wielkie pokoje u JKMości najdostojniejszego Arcyksięcia Gubernatora jeneralnego, które wkrótce doznają przerwy, ponieważ JKMość na czas niejaki stolicę naszę opuści i jeszcze w ciągu tego tygodnia uda się w podróż do Modeny, do najdostojniejszego brata Swojego, JKMości Księcia Modeńskiego. — W tym tygodniu widzieć będziemy przedstawę teatru francuzkiego, w któréj Państwo Carelle, wraz z kilku członkami tutejszego teatru niemieckiego, umiejącymi dobrze język francuzki, wystąpią. Sztuka, którą grać mają, nazywa się: *Le gascon à trois visages. Folie parade meleé des vaudevilles, par M. Gabriel et Honoré.* Ma to być wcale dowcipna krotochwila, która na spiesznem przebiéraniu się zależy. — Teraźniejszy jarmark Sto. Jurski nie idzie bynajmniéj pomyślnie. Nieprzyjemne powietrze zraża lubiącą przechadzki publiczność, tylko kiedy nie-kiedy jaka osoba się zabłąka, którą pierniki nęcą i chce niemi apetyt zaspokoić. Piernikarstwo bowiem doszło już u nas do wysokiego stopnia: pieką ze smakiem według pewnych form estetycznych, przyrządzanie ciasta na pierniki zdaje się opiérać na jakiéjś wyższéj zasadzie, a co za rozmaitość pieczywa! Mamy już migdałowe, cytrynowe, pomarańczowe, kawowe, waniliowe, bazylejskie, norymberskie, makaranikowe, homeopatyczne, pieprzowe, cynamonowe i allopatyczne pierniki; czas utworzy nam więcéj jeszcze piernikowych odcieni; kto wié, ażali nie dostaniemy kiedy kolejo-żelaznych, parowych, lub Millego-pierników, a może nawet piernikami brukować będą, ponieważ asfalt jest rzadkim, i nie wiémy jeszcze, czy się użyteczność jego udowodni. — Na scenie polskiéj widzieliśmy dnia 16go b. m. dwie stare ale zupełnie wesołe sztuczki, które nam wieczór zupełnie uweseliły, to jest: *Kawalera do wygrania przez loteryją* i *Indyka nadzianego dukatami.* Y***

Dnia 15go b. m. aktorowie sceny niemieckiéj przedstawili *Piąty akt*, dramat Korzeniowskiego. Tak piękny przekład p. Liedla, urzędnika tutejszéj miejskiéj dyrekcyi budowniczéj, jakoteż dobra gra aktorów — były powszechnie chwalone. — P. Stanisław Serwaczyński zapowiedział drugi koncert w Warszawie. (9.)

(Nadesłane.)

Dnia 14go b. m. odbył się w Czerwonogrodzie ślub małżeński księcia Adama na Wiśniczu Lubomirskiego z księżniczką Karoliną Ponińską. Po odebraniu w domu błogosławieństwa macierzyńskiego, udała się dostojna para do starożytnego kościoła, z przepychem ubranego i rzęsisto oświetlonego. U drzwi kościoła Państwo Młodzi przyjęci przez duchowieństwo i pokropieni wodą święconą, klęcząc wzywali pomocy Ducha Świętego. Miejscowy pleban zaintonował *Veni Creator*, a huczna muzyka odegrała hymn ten na chórze. Po modlitwie Państwo Młodzi przystąpili do stóp ołtarza: Pannę Młodą prowadził Jego Excelencyja Retscha de Retschey Jenerał komenderujący Galicyi i Kalixt książę Poniński, Pana Młodego księżniczka Hortenzyja Ponińska i hrabianka Dzieduszycka. Pleban miał do Państwa Młodych krótką ale czułą i piękną przemowę, nad którą jeszcze wymowniejszém było jego rozrzewnienie się, po czém ślub nastąpił. Wszyscy zgromadzeni dzielili radość dostojnych kojarzących się domów, ogród, taras i dziedziniec zamkowy były oświetlone, ognie po górach gorzały, a w przeźroczach jaśniały połączone cyfry Państwa Młodych. Z okolicy o mil kilka zjechali się ciekawi widzowie, aby być świadkami i okazałości i radości powszechnéj. Zebrani goście bawili się do późnéj nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Dombrowa (*obw. tarnowskim*) *d.* 16. *paździer-nika* 1840. Tegoroczne żniwa w naszéj okolicy, wyjąwszy kilka nieznacznych miejsc nad Dunajcem i Wisłą, które przez wylew w sierpniu ucierpiały, jako tako wypadły; także wydatek ziemniaków jak na ten raz, ujdzie; tylko wykopywaniu ich są na przeszkodzie w naszéj okolicy już od dwóch tygodni ciągłe zimno i dészcze, i obawiano się nawet, aby w ziemi nie pomarzły. Zasiewy ozime dosyć pięknie wyglądają. Przy tém wszystkiém utrzymuje się zboże jeszcze zawsze w cenie, i tak: korzec pszenicy 4 do 5 zr., żyta 3 zr. 12 kr., a jęczmienia 1 zr. 36 kr. m. k. — Gorzelni mało co rozpoczęto, a więc o postawieniu wołów na stajni nic pewnego donieść nie można. Za starą wódkę płacą po 40 kr., a na nową dają znaczne przedpłaty po 20 do 30 kr. m. k. za garniec. O handlu w ogólności nie da się nic pomyślnego donieść. Tylko nasienie lniane i rzepaku jest poszukiwane i płacą za korzec piérwszego 4 zr., drugiego 5 zr. m. k.. Najwięcéj szukano starego nasienia koniczyny i płacono korzec po 25 zr. m. k., teraz zaś dopytywania ustały.

Wiadomość o wyrobie i handlu płócien w jasielskiém.

Ważnym jest dla tych okolic handel płótnami. Na niewielkiéj przestrzeni gromadzi się tutaj wiele przemysłowego ruchu w jasielskiém, a centralnym punktem tego handlu są Gorlice, w okolicy tutejszéj od miejscowych »małym Gdańskiem« zwane. Na jarmarki roczne zjeżdżają do Gorlic kupcy ze Spiżu, z Sącza, z Pesztu, z Białéj, a nawet z Wiédnia; ale daleko ważniejsze są dla całéj okolicy, tygodniowe, wtorkowe targi, na których obywatele, prawie cały swój zapas zboża, przez przeciąg roku, częściowo sprzedają, i gdzie hurtownicy płótna skupują. Wielka część ludności trudni się tu wyrobem płócien lnianych, a sposób ten zarobkowania, wynikł z następujących miejscowych przyczyn: Wsie są tu bardzo nasiadłe; tak zwanych chałupników i zagrodników jest mnóstwo i chętniéj obiéra każdy tkactwo za zatrudnienie, jako swobodne i dochodniejsze od stanu rolniczego. Do powinności kmiecych, są tu przywiązane także wielkie uprawy lnu, i w niektórych wsiach wysiewają na łanach dworskich, rocznie po 50 korcy i więcéj lnianego siemienia. W ten sposób jest tedy podostatkiem lnu. W latach zaś pochybnych, zakupują hurtownicy a nawet obywatele tych okolic len w większych masach na rozdanie, lub sprzedaż w Leżańsku, w Dobromilu, w Lutowiskach (w sanockiém) a nawet w Gródku pod Lwowem. W rzeszowskiém trudnią się tkacze wyrobem pięknéj stołowéj bielizny; tu zaś robią w powszechności tylko płótna, które podług miary sztuk na łokcie, w targu pod nazwiskiem »sześćdziesiątek« i »ośmdziesiątek« są znane. Szczególniéj trudnią się tkactwem wsie: Korczyna, Dębowiec, Rzepiennik biskupi, Rozenbark, Łużna, miasteczko Ciężkowice, i w tych miejscach wyrabiają tkacze sześćdziesiątki. Z Olpin zaś, Szerzyn, Żurowy, Swięcan, Lipinek, Biecza, Strzeszyna, Racławic, Binarowy, Korczyny zalawskiéj, Libuszy, Mszanki, Mariampola i Gorlic, wychodzą tak zwane ośmdziesiątki. Jednakże w handlu rozróżniają tylko następujące gatunki płócien surowych czyli szarych, podług gatunku a zatém i ceny:

1) Korczyńskie, mają 60 łokci długości, $1\frac{1}{2}$ łokcia szérokości, kosztują od 13 do 30 zr. w. w.

2) Ciężkowskie, mają 60 łokci długości, $1\frac{1}{4}$ łokcia szérokości, kosztują od 13 do 30 zr w. w.

3) Bieczkie, mają 80 łokci długości, $1\frac{1}{8}$ łokcia szérokości, kosztują od 12 do 19 zr. w. w.

4) Gorlickie, mają 80 łokci długości, $1\frac{1}{8}$ łokcia szérokości, kosztują od 15 do 20 zr. w. w.

5) Łużniańskie pospolite, mają 80 łokci długości, $1\frac{1}{8}$ łokcia szérokości, kosztują od 16 do 23 zr. w. w.

Łużniańskie zamówione, mają 80 łokci długości, $1\frac{3}{8}$ łokcia szérokości, kosztują od 45 do 50 zr. w. w.

6) Dębowieckie, mają 60 łokci długości, $1\frac{1}{2}$ łokcia szérokości, kosztują od 30 do 50 zr. w. w.

Ostatnie dwa gatunki są najlepsze, i nie idą w handlu hurtowym. Targi, na których można nabyć płócien z piérwszéj ręki pojedyńczemi sztukami, odbywają się tym porządkiem: w Bieczu i Ciężkowicach w poniedziałek do świtu, w Łużny w poniedziałek wieczorem gdy kupcy z Ciężkowic wracają, w Gorlicach we wtorek i w piątek do świtu, w Jodłowy w niedzielę z południa. Przełożenie ciężkowskiego targu na inny dzień, byłoby dla obrotu tego handlu korzystne. Surowe płótna stoją stosunkowo zawsze wyżéj w cenie od przebielonych, czyli tak zwanych »przeparek« i od zupełnie białych.

Na handlu płótnami porobili wszyscy kapitaliści tych okolic swe majątki, i największą część

(Dod. Nad.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 124. Gazety Lwowskiéj.

małych kapitałów wkładają tu dorobkowi ludzie w płótna. Handel ten niesie wielkie korzyści, jeżeli przedsiębierca zamierza sobie trudnić się nim przez lat kilka, i obrócony kapitał corocznie na powrót w płótna wkłada, bo to jest jeden towar może, gdzie kupujący w tanie lata, gdy towar spada, swój kapitał zwiększa, bo co się nie zyskuje na cenie, zyskuje się na ilości sztuk nabytych, w stosunku do pierwotnego wkładowego kapitału. Od kilku lat stoi ten handel tak, iż się zarabia w przedaży płótna za granicą sztuka na sztukę po 2 zr. 30 kr. w. w. na gatunkach podlejszych, po odtrąceniu blichu i maglu, — na gatunkach zaś najlepszych 7—10 zr. w. w., ale te idą w małéj tylko ilości. Kapitał włożony w płótna powraca do rąk w pół roku po upływie miesięcy letnich, a od śgo Marcina do śgo Wojciecha wypożyczają go właściciele cząstkowo tkaczom okolicznym. Tkacze bowiem tych okolic są ubodzy, i nie mogą robić potrzebnego wkładu na kupienie lnu; za pożyczenie 14—15 zr. w. w. o śtym Marcinie oddają na blich z wiosną wierzycielom swym sztukę płótna wartującą 18—19 zr. w. w. W ten sposób ciągną handlujący płótnem w przeciągu roku z kapitałów swoich dwojakie korzyści: zyskują na tkaczach i kupcach postronnych, a nadto jeszcze zwiększa się ich kapitał w towarze gdy płótna tanieją. Knap zaś czyli tkacz pracowity wyrabia na tydzień jednę sztukę płótna, i ma na niéj zysku 3—5 zr. w. w. Kto płótnem handluje, skupuje go od tkaczy zimą i wiosną, a daje na blich od siebie. Od blichu jednéj sztuki płótna na biało płaci się 1 zr. 15 kr. w. w., od maglu 10—15 kr. w. w., od przeparek 25—30 kr. w. w. Krochmal do maglarki daje właściciel płótna. Blichy są tu jeszcze na nizkim stopniu, wprawdzie ułatwia wszędzie woda ruch foluszów i maglów, ale cały nakład na drzewo, popioły i ręce do téj roboty potrzebne, jest jeszcze niejako marnotrawstwem, lubo się blichy nie pańszczyzną opędzają, ale czeladzią za gotowy grosz najętą, sposobem fabrycznym. Blichy są własnością obywateli ziemskich; utrzymanie jazów potrzebnych do blichu na rzékach jest kosztowne, a jednak dochód z blichu jest tu policzony do dochodów dóbr, i mógłby być znacznie, a nawet bez żadnego porównania powiększony, gdyby były zolnice parne i szopy do suszenia płócien urządzone, a miasto surowego popiołu, którym płótna w zolnicach obsypują, gdyby chemiczne ługi robiono. — Na większych blichach znajduje się rocznie od 10,000 do 18,000 sztuk płócien, na mniejszych od 1000 do 3000, małych blichów jest mnóstwo, a stosunek na biało wybielonych płócien do szarych czyli przeparek jest: jak 10 do 8 Główne blichy są: w Gorlicach, Korczynie, Zmigrodzie, Dębowcu, Mariampolu, Nowodworzu, Sokole, Szembarku, Ropie i t. d.; ogółem zaś produkuje ta okolica około 200,000 sztuk płócien różnego gatunku; z czego 110,000 idzie do Węgier, do Polski, na Szląsk i do Wiédnia, a około 90,000 idzie na liwerunki skarbowe, lub do farbiarni gorlickich i zostaje w kraju. Szaro zakupione płótna, blichują się na Spiżu i w głębszych Węgrach, a idą potém Dunajem na Wschód w wielkiéj części, białe idą do Polski i Wiédnia, lub po maglarce szląskiéj są one w handlu znane pod nazwiskiem płócien szląskich. Blichami i handlem tym trudnią się w powszechności mieszczanie tych okolic. Na targi gorlickie i bieckie zjeżdżają kupcy węgierscy, liwerunkami rzadowemi trudnią się Żydzi, a hurtownicy nasi jadą z płótnami na jarmarki do Pesztu.

Gdybyśmy wartość jednéj sztuki płótna przyjęli tylko na 5 zr. m. k. (co wszakże jest cena najtańsza płócien), wyniósłby jednak jeszcze wówczas kapitał obrotowy całego tego handlu jeden milijon zr. m. k., i taką byłaby siła produkcyi miejscowéj kilkunastu wiosek pracowitych.

Węgle kamienne w Podgórzu.

Przy przedsięwziętém w r. 1839 kopaniu studni na jedném z przedmieść miasta Podgórza, na drodze do Kapelańskiego prowadzącéj, pokazały się ślady węgla kamiennego, a mianowicie w głębokości 9 sążni warstwa węgla brunatnego 15 cali gruba. Jeognostyczne domniemywania znawców spowodowały magistrat miasta Podgórza, iż kosztem swoim nakazał na próbę dalsze wiercenie, które dotąd już do głębokości 30 sążni posunięte zostało i następujące dało wypadki:

Piérwszych 18° 3′ 6″ pokazał się sam margiel siwy na przemian z siarczykiem żelaza, z piaskiem i z rozbitkami zwęglonego drzewa. Już w głębokości 9° trafiono w tym marglu na warstwę węgla brunatnego na 15″ grubą; po marglu szła warstwa gliny łupkowéj czarnosiwéj, bitumicznéj na grubość 2° 9″, – następnie warstwa złożona z rozbitków margazytu, kamienia wapiennego, węgla i piaskowca, a najwięcéj dolomitu. W téjto warstwie w głębokości całkowitéj 20°4′9″ poka-

zała się woda. W dalszéj głębokości 21°3′ trafiono na piaskowiec węglisty ciemno-szary, z rozbitkami węgla; — w głębokości 22° 4′ pokazał się piaskowiec biało-siwy, a w głębokości 24° 1′ 9″ margiel dolomityczny stwardły, koloru jasnoszarego, z wielkiemi rozbitkami węgla; — daléj zaś w głębokości 25° 0′ 5″ trafiono na piérwsze pokłady węgla kamiennego 2 cale grube.

W głębokości 25° 2′ 2″ następowała warstwa piaskowca bardzo twardego, po niéj łupek palny na 1′ 4″ gruby, — następnie w głębokości 25° 3′ 6″ dobyła się znowu woda mocno siarczana, przyczém świder zapadł w żyłę wody 2′ grubą. Po dalszém przewierceniu warstwy gliny 6′ grubéj, zapadł znowu świder w wodę na 3′ głębokości, przy czém woda rzuciła się tak gwałtownie, że przez wiérzch wywierconego otworu bić zaczęła.

Po tém zdarzeniu wiercono jeszcze daléj z wielą trudnościami w piasku lekkim, i znowu w głębokości 30° 1′ 6″ trafiono na węgiel; atoli grubości jego nie można było dojść, gdyż woda rozmiękczając gruboziarnisty lekki piasek, ciągle nim otwór zamulała.

Jeżeli dalsze wiercenie wstrzymane zostało przez tę przeszkodę, to zawsze nie zmniejsza to podobieństwa trafienia na węgiel kamienny. I owszem, ważność tego przedmiotu spowodowała magistrat podgórski do rozpoczęcia własnym kosztem wiercenia w inném jeszcze punkcie, korzystniéj położonym.

Przy téj sposobności zyskało miasto Podgórze studnię artezyjską piérwszą(??) w Galicyi; woda téj studni jest siarczana, od swoszowickiéj nieco słabsza. *) (*Galicia Nro.* 45.)

Warszawa d. 1!. *października* 1840. — Na ostatnich targach warszawskich i praskich płacono za korzec pszenicy zł. 31 gr. 6, żyta zł. 17 gr. 4, jęczmienia zł. 14 gr. 9.

Wrocławski jarmark na wełnę.

Wrocław d. 8. *października* 1840. Z początkiem naszego teraźniejszego jarmarku jesiennego było na przedaż: Wełny szlązkiéj jednéj i dwojéj strzyży do 3000 cetnarów, letniéj do 1500 cetn., jagnięcéj do 200 cetn., wełny jednéj strzyży polskiéj i galicyjskiéj do 20,000 cetn., wełny rossyjskiéj do 2000 cetn., wełny austryjackiéj do 1300 cetn. Ogółem do 28,000 cetnarów.

Z początku był żwawy pokup tylko na wełnę szlązką cienką i średnio-cienką, jakoteż i na wełnę polską cienką jednéj strzyży; atoli w piérwszych dniach tego tygodnia nasi krajowi fabrykanci sukna wróciwszy z Lipska zadowoleni, wzięli się żwawo do kupna i ożywili bardzo nasz jarmark.

Możemy przyjąć, iż do dnia dzisiejszego przedanych zostało do 18,000 cetnarów wełny, i że jeszcze w kilku następujących dniach niejedna przedaż się odbędzie.

Ceny były następujące:

Za cetnar wełny		talar. prus.
szlązkiéj	bardzo cienkiéj jednéj strzyży	nie było.
—	cienkiéj dtto.	85 do 90
—	średnio-cienkiéj dtto.	65 — 72
—	średniéj dtto.	60 — 64
—	bardzo cienkiéj dwojéj strzyży	62 — 65
—	cienkiéj dtto.	55 — 60
—	średniéj dtto.	48 — 52
—	bardzo cienkiéj letniéj . .	65 — 70
—	cienkiéj ddto. . .	60 — 64
—	średniéj dtto. . .	50 — 54
—	cienkiéj (*Pellwolle*) . . .	60 — 65
—	śred. cienk. dtto. . . .	50 — 55
—	cienkiéj niepranéj . . .	45 — 48
—	dtto. garbarskiéj . . .	36 — 42
—	ddto. wybrakowanéj . .	40 — 50
—	bardzo cienkiéj jagnięcéj .	95 —100
—	cienkiéj dtto. .	75 — 80
—	średniéj dtto. .	60 — 65
poznańskiéj i polskiéj	cienkiéj jednéj strzyży	58 — 65
—	śred. cienk. dtto.	50 — 55
—	średniéj dtto.	46 — 48
—	pośledniejszéj dtto.	43 — 45
—	cienkiéj jaguięcéj . .	60 — 65
—	śred. cienk. dtto. . .	50 — 55
austryjackiéj	średniéj	36 — 38
—	pośledniejszéj	28 — 30
Białéj na krajki	. . . .	20 — 22
Czarnéj dtto.	. . . .	18 — 20

A tak ceny w przecięciu są za wełnę szlązką o 3 do 4 tal. pr., a za polską o 2 do 4 talarów pruskich na cetnarze wyższe, niż były na jarmarku czerwcowym. (*Preus. Handl. Zeit.*)

---

* Z ust naszego chemika Teodora Torosiewicza, który na wezwanie cyrkułu bocheńskiego, jeździł w maju r. b. wodę tę na miejscu rozbiérać, dowiadujemy się właśnie: że woda ta nie jest mocno siarczana lecz wcale słaba, i raczéj do użytku wewnętrznego jako mineralna przydatnąby być mogła. — Przy sposobności, zdamy czytelnikom obszerniejszą sprawę tak o téj wodzie jako i o źródle swoszowickiém. (*Przyp. Red. Gaz. Lwow.*)